

Rozmowa z **WALDEMAREM STACHURĄ**, dyrektorem kopalni Borynia-Zofiówka-Jastrzębie JSW SA

# Wydobycie ponad życie? Już minęły te czasy



► **NOWY GÓRNIK: Jest kryzys. Bardzo pan oszczędza na wydatkach na BHP?**

**WALDEMAR STACHURA:**

Na bezpośrednią ochronę osobistą wydajemy od 1,6 do 2 tys. złotych rocznie na osobę. To są ubrania robocze, buty, rękawice, hełmy itp. Na tym nie da się oszczędzać. Jeżeli doliczymy do tych wydatków pieniądze przeznaczane na zwalczanie zagrożeń naturalnych, to otrzymamy kwotę około 270 mln złotych rocznie. Tych pieniędzy w żadnej sytuacji nie ruszamy. Może się wydawać, że to dużo, ale jeżeli porównamy tę kwotę z możliwością ograniczenia wydatków w innych obszarach bez uszczerbku na produkcji i inwestycjach, to nie są to pieniądze, które należałoby ograniczać. Poprawa organizacji pracy, likwidacja marnotrawstwa i nieuzasadnionego zużycia materiałów – to tutaj staramy się szukać oszczędności. Były czasy, że oszczędzono na maskach, okularach, rękawicach itp. Doszliśmy do wniosku, że pracownik najlepiej wie, kiedy musi wymienić rękawice, okulary, a nawet ubranie. Ustaliliśmy jedną rzecz – żadnych elementów ochrony osobistej nie wolno wynosić z kopalni.

► **Zawsze je wynoszono. Ubrania robocze, gumki, rękawice i okulary przydawały się do pracy na działkach i koło domu.**

– Skończyło się wynoszenie. Są kary za ten proceder.

► **Zawsze można ograniczyć zużycie materiałów służących poprawie BHP.**

– Jesteśmy rozliczani z materiałów służących zapewnieniu bezpieczeństwa pracy. Na przykład łatwo sprawdzić, czy z magazynu został pobrany pył kamienny używany do zabezpieczenia przed wybuchem pyłu węglowego. Wiadomo, ile go potrzeba. Jeżeli nie pobrano jego odpowiedniej ilości, to znaczy, że zostały złamane przepisy BHP. Nie ma problemu, żeby ustalić osobę za to odpowiedzialną.

► **W górnictwie zawsze były sposoby na omijanie zasad bezpieczeństwa pracy. Liczył się przede wszystkim wynik.**

– Dla nas wynik ekonomiczny jest bardzo ważny, dlatego kładziemy nacisk na przestrzeganie zasad BHP. Oczywiście, można na przykład oszczędzać na profilaktyce metanowej. Proszę jednak zastanowić się, do czego doprowadzi taka oszczędność? W którymś momencie dojdzie do katastrofy. Katastrofa spowodowana przez zapalenie albo wybuch metanu oznacza, że wielu górników może stracić zdrowie, a nawet życie.

Spółka poniesie dodatkowe koszty na usuwanie skutków tragedii i na odszkodowania. Duża katastrofa to koszt nawet kilkudziesięciu milionów złotych. Można oszczędzać na profilaktyce tapaniowej. Jednak tapanie może spowodować także ofiary wśród pracowników. Zniszczenie bardzo drogiego sprzętu to wielki koszt. Rejon zniszczonej przez tapanie jest wyłączony z produkcji. Oszczędzanie na profilaktyce się nie opłaca. Dlatego w kopalni

Borynia-Zofiówka-Jastrzębie kierownictwo nie toleruje pozornych oszczędności.

► **Pan i pańscy najbliżsi pracownicy jesteście przekonani, że nie warto łamać przepisów BHP. Jednak pracownicy pod ziemią mają często do wyboru: pracować zgodnie z przepisami i nie wykonać planu albo łamać przepisy, ale wykonać plan i nie stracić na zarobku. Przy okazji firma zarobi.**

– To jest myślenie na krótką metę. Poza tym poruszamy inny temat niż ten, od którego zaczęliśmy rozmowę. Pytał pan, czy kryzys powoduje oszczędności na bezpieczeństwie pracy. Nie, takich oszczędności nie ma. Teraz pyta pan o to, czy są łamane przepisy BHP i czy pracownicy pracują „na skróty”. Tak, przepisy BHP są łamane bez względu na koniunkturę i bez względu na koniunkturę osoby, które pracują w sposób niebezpieczny, są karane. Nie ma usprawiedliwienia na zasadzie: „bo chciałem wykonać plan” albo „nie chciałem, żeby ludzie stracili na zarobku”. Plany wydobywania są ustalane tak, aby górnicy mogli je wykonać bez narażania życia i zdrowia. My nie pracujemy w kopalni dlatego, że chcemy zginąć na froncie walki z naturą. Wydobywanie ponad życie? Nie, te czasy już minęły. Dziesiątki lat temu wydobywanie i plan były święte, za to czasem górnicy oddawali życie. Mamy za sobą wiele lat edukowania kadr.

► **Jak pan uświadamia kadry?**

– Żeby pracować w dozorze, trzeba mieć wiedzę i zdane egzaminy potwierdzające tę wiedzę. Są przypadki, że to zbyt mało. Wtedy wyciągamy sankcje za ewidentne przewinienia. Nie tak dawno trzech nadsztygarów zostało pozbawionych stanowiska. Zostali zdegradowani dlatego, że tolerowali złe wykonanie obudowy. Były to ewidentne zaniedbania. Wykryliśmy je dzięki dokładnej kontroli warunków bezpieczeństwa pracy. Takie kontrole nie są niczym wyjątkowym. Wyjątkowe są niedociągnięcia, jakie zostały wykryte.

► **Nie szkoda karać fachowców?**

– Fachowcy nie dopuściliby do takich błędów.

► **W górnictwie zawsze można było liczyć na solidarność zawodową. Na kolegów się nie donosiło. Kryło się ich i chroniło przed odpowiedzialnością nawet wtedy, gdy dochodziło do wypadków śmiertelnych.**

– To fałszywie rozumiana solidarność zawodowa. Jeżeli będziemy pracować zgodnie z zasadami sztuki górniczej, nie trzeba będzie nikogo kryć. Mówię o tym na każdej odprawie. To samo jest przekazywane w czasie instruktaży BHP. Oczywiście, praca w górnictwie jest związana z wieloma ryzykami zawodowymi. Nie wyeliminujemy zagrożeń, ale możemy starać się wyeliminować błędy ludzkie.

► **W pańskiej kopalni dziczy się?**

– Nie. Jestem zwolennikiem spokojnej, systematycznej pracy. Pracowałem w różnych warunkach. Kiedyś ważny był wynik jednostkowy. Liczyły się rekordy. Na przykład w ciągu miesiąca jedna ściana miała postęp 120 metrów, inne, gorsze, po 30 metrów. Po co bić rekordy?

Przecież można tak zorganizować pracę, aby wszystkie ściany miały postęp około 80 metrów na miesiąc. W naszej kopalni wystarczą cztery ściany z takim postępem. Nie są to imponujące rezultaty, ale w naszych warunkach wystarczające, żeby kopalnia miała dodatni wynik. Na razie warunki geologiczne i techniczne nie pozwalają na to, żeby tempo prac było większe. Z naszych analiz wynika, że jeżeli będziemy śrubowali normy, to będziemy tracić na kulturze technicznej. Zacznie się praca na skróty, omijanie przepisów, łamanie zasad bezpieczeństwa pracy i może skończy się to wypadkiem.

► **Analitycy twierdzą, że to zbyt mały postęp miesięczny, żeby można było mówić o efektywnej pracy.**

– Rzeczywiście, specjaliści mówili mi, że powinniśmy miesięcznie fedrować 120 metrów. Są to obliczenia teoretyczne. Jednak po uwzględnieniu wszystkich ryzyk związanych ze złożem i z zagrożeniami naturalnymi jest to w tej chwili wynik nieosiągalny. Rzeczywistość z punktu widzenia eksperta z Polskiej Akademii Nauk jest inna niż z punktu widzenia praktyka.

Dbanie o bezpieczeństwo pracy polega także na tym, że trzeba zdawać sobie sprawę z ograniczeń, których nie da się pokonać tylko większym wysiłkiem. Są to ograniczenia naturalne. Gdy byłem kierownikiem oddziału na Boryni, jedna ze ścian osiągnęła postęp miesięczny 170 metrów. Nie było żadnego wypadku, a ściana miała nachylenie 30 stopni. Było to możliwe dzięki doświadczonej załodze i dobrej organizacji pracy. Teraz już nie ma tylu osób do dyspozycji w ścianie i tak doświadczonych górników. Są za to większe zagrożenia naturalne.

► **Organizacja pracy ma wpływ na bezpieczeństwo?**

– Często od organizacji pracy zależy ludzkie życie. W kopalni zespolonej

doprowadziliśmy do sytuacji, w której wiadomo, kto za co odpowiada. W górnictwie zbyt często odpowiedzialność rozmywała się. Kompetencje i odpowiedzialność dublowały się. Kilka osób na wysokich stanowiskach odpowiadało za jeden wycinek górniczej pracy. W końcu nie wiadomo było, kogo nagradzać za sukces, a kogo ganić za porażkę. Uważam, że dzięki wieloletnim staraniom uprościliśmy schemat kompetencji i odpowiedzialności.

Skutecznie unormowaliśmy zakres kompetencji i odpowiedzialności za pracę bezpośrednio przy wydobywaniu węgla. Za ścianę i przodki odpowiada przodowi, którzy są nagradzani za dobrą i bezpieczną pracę na stanowiskach, za które ponoszą odpowiedzialność. Przodowy składa raport do dyspozytora. Jeżeli praca w przodku i w ścianie odbywa się niezgodnie z technologią, karany jest przodowy. Za organizację pracy, stan dróg, za maszyny i związane z ich pracą bezpieczeństwo oraz za kontrolę odpowiada dozór. Układ jest jasny i klarowny. Dozór jest premiowany, jeżeli wszystko jest doskonale zorganizowane i bezpieczne.

► **Górnicy potrafią wydobywać węgiel, mimo że nie stoi nad nimi ważny pan w kremowym drelichu i białym hełmie?**

– Mamy trudną ścianę D2. Był potężny obwał. Byłem tam raz, żeby ocenić sytuację. Kierownik robót co jakiś czas kontroluje postęp prac i ustala dalszą technologię prowadzenia robót. Resztą prac kierują przodowi. Teraz ludzie pracują spokojnie, przodowi pilnują, żeby stosowano zasady przyjęte w projekcie technicznym. Nie ma dziczenia. Myślę, że po miesięcznej przerwie będzie można wznowić normalne wydobywanie. Profesjonalizm, planowanie i opanowanie – to znacznie ułatwia pracę. Nie można kryzysem usprawiedliwiać niechlujstwa technologicznego.

Rozmawiał: SŁAWOMIR STARZYŃSKI



Praca w górnictwie jest związana z wieloma ryzykami zawodowymi